



Wojna oczami prowincjonalnego proboszcza. Sytuacja protestantów w Wielkopolsce w dobie konfederacji radomskiej i barskiej oraz pierwszego rozbioru w świetle korespondencji Pawła Ludwika Cassiusa

Przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. – pruska i rosyjska interwencja w sprawy Rzeczypospolitej pod pretekstem obrony interesów uciskanych mniejszości wyznaniowych, konfederacja barska i wreszcie pierwszy rozbiór Rzeczypospolitej były dla warszawskiego środowiska ewangelickiego wstrząsem, który zaowocował ostrym konfliktem pomiędzy mieszczańskimi a szlacheckimi członkami zborów ewangelickich – tych drugich oskarżano o zaprzędanie się interesom zaborców i współodpowiedzialność za rozbiór¹.

Powyższy cytat z artykułu Wojciecha Kriegseisena dotyczy nastrojów w stołecznym środowisku kalwinistów. Sądzę jednak, że zawartą w nim diagnozę odbioru przez protestantów wydarzeń z przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XVIII w. można odnieść do niemal całej Rzeczypospolitej. W niniejszym tekście pominę kwestię następstw owego wstrząsu, jakim były wydarzenia wojny barskiej i rozbioru, przyjrzę się jednak, jak protestanci na prowincji odbierali zawieruchę, która przetoczyła się przez ziemie polskie pomiędzy rokiem 1767 a 1773.

Podstawowym źródłem, do którego sięgnęłam dla zbadania tego zagadnienia, są listy pastora „szlacheckiego” zboru ewangelicko-reformowanego w Orzeszkowie², Pawła Ludwika Cassiusa, do brata, a jednocześnie seniora

¹ W. Kriegseisen, *Ewangelicy reformowani jako czynnik w procesie modernizacji w Rzeczypospolitej szlacheckiej w drugiej połowie XVI w. i w Warszawie epoki stanisławowskiej*, „Rocznik Teologiczny” 51, 2009, 1–2, s. 306.

² Wojciech Kriegseisen dokonał krótkiego przeglądu struktur Jednoty Wielkopolskiej, charakteryzując niektóre ze zborów ze względu na dominujący w nich element społeczny; zbory w Żychlinie i Orzeszkowie zaliczył do „szlacheckich”, W. Kriegseisen, *Stosunki wyznaniowe w relacjach państwo–kościół między reformacją a oświeceniem (Rzesza Niemiecka – Niderlandy Północne – Rzeczpospolita polsko-litewska)*, Warszawa 2010, s. 647–648. W Orzeszkowie

duchownego czesko-braterskiej Jednoty Wielkopolskiej, Jana Aleksandra Cassiusa. Od schyłku lat trzydziestych XVIII w., przez 37 lat pastor Cassius sprawował swoją funkcję w Orzeszkowie, znał więc doskonale okolicę, był obserwatorem zatroskanym o losy wspólnoty wyznaniowej i uznać go można za jednego z typowych przedstawicieli nieszlacheckiej i niemieszczańskiej społeczności ewangelickiej w Wielkopolsce. Zagadnieniem, któremu Cassius poświęcał *groś* uwagi, były finansowe podstawy funkcjonowania Jednoty Wielkopolskiej, organizacja kolekt i rozdział pieniędzy pomiędzy poszczególnych duchownych. Przy okazji notował jednak uwagi dotyczące bieżącej sytuacji jego parafii i sąsiednich zborów (czego w zasadzie brak w listach jego korespondenta – seniora Cassiusa, skupionego na sprawach wewnętrznych Jednoty Wielkopolskiej)). Wiedzę zaś o wielkiej polityce, która toczyła się w stolicy, czerpał z gazet lub korespondencji swoich szlacheckich patronów – Bronikowskich. W okresie wojny barskiej pastor orzeszkowski stosował autocenzurę, zdając sobie sprawę z tego, że jego listy mogą dostać się w niepowołane ręce; w tym przypadku chodziło o lokalnych przywódców konfederacji³. Można więc założyć, że jeśli – mimo obaw – pozwalał sobie na (powściągliwe) komentarze do bieżących wydarzeń, na przekazywanie bratu pewnych informacji, były to sprawy nadzwyczaj dolegliwe lub takie, które uznawał za ważne. Mimo ograniczeń i autocenzury korespondencja Pawła Ludwika Cassiusa posłużyła mi do przyjrzenia się ocenie sytuacji i opiniom dysydentów w Wielkopolsce we wskazanym wyżej okresie. Pomocniczo sięgnęłam także do korespondencji Jana Aleksandra Cassiusa oraz Adama Bronikowskiego, właściciela m.in. Orzeszkowa oraz jednego ze szlacheckich przywódców dysydentów w Rzeczypospolitej, aby – tam, gdzie źródła pozwoliły – skonfrontować ich opinie z ocenami wiejskiego pastora. Ramy chronologiczne niniejszego szkicu wyznacza początek rosyjskiej interwencji na rzecz praw innowierców

parafia ewangelicko-reformowana powstała w wieku XVII, a szlacheckimi patronami zboru byli wówczas Kurnatowscy; w początku XVIII stulecia właścicielami i świeckimi patronami zboru została z kolei rodzina Bronikowskich. W wyniku pożaru w 1721 r. zniszczeniu uległa miejscowa świątynia, którą odbudowano dopiero w latach osiemdziesiątych XVIII w., co znacznie utrudniało funkcjonowanie pozostającej w sporze z miejscowymi katolikami tamtejszej parafii. Dla niniejszego szkicu jest to istotne, gdyż będzie w nim mowa o parafii w Orzeszkowie, ale nie pojawi się tamtejszy zbor, A. Lepalczyk, Ł. Hajdrych, *Dzieje parafii orzeszkowskiej w okresie staropolskim (1467–1793)*, w: *Cmentarz w Orzeszkowie – świadek historii walk o niepodległość*, red. J. Wałkowska, Ł. Hajdrych, Poznań 2018, s. 19–37.

³ „Niedawno [– –] pisałem do WM Pana D[obrodzieja] ale pod bojaźnią, bo tu była wiadomość, że w Wschowie pilnuje poczty jeden z konsyliarzów i wszystkie otwiera listy, dlatego też ile możności krótko i enigmatycznie niektóre pisałem rzeczy”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 16 XI 1769, ABCz, sygn. 388, s. 52.

w Polsce (1767) oraz początek sejmu rozbiorowego (1773), gdyż brak jest korespondencji Pawła Ludwika z późniejszego okresu.

Pierwszym zaskoczeniem, które przynosi przebadana przeze mnie korespondencja pastora z Orzeszkowa, jest pełna obawy reakcja na rozpoczynającą się właśnie rosyjską interwencję⁴. W początku marca 1767 r., zapewne pod wpływem ujawnienia przez rosyjskiego ambasadora w Warszawie Mikołaja Repnina przywódcom innowierców pierwszych rozkazów i decyzji o utworzeniu konfederacji dysydenckich⁵, Cassius nabrał przekonania, że zbliża się nieszczęście. Jego źródłem – jak interpretuję słowa pastora – były (polityczne) ambicje szlacheckich przywódców innowierców. „Patronus wielkie burze, chmury i grzmoty wróżył – komentował Cassius doniesienia Bronikowskiego – które wnet wyniknąć mają. [– –] Naważyli papki, którą się wielu poparzy”⁶. Dalej zaś informacje o ruchach wojsk rosyjskich i pruskich (tych ostatnich podążających na Ukrainę dla zakupu koni remontnych) opatrzył kasandryczną przepowiednią o zbliżającej się wojnie: „Snadnie *theatr belli* będzie w Ojczyźnie, jeśli się Austria wmięsza. Różne mianowicie stawiają, z pomieszanych wcale konstelacji. *Der Staats Himmel scheint so aus zu sehen als* (tak mnie imaginacja uczy) *wie Phaeton den Himmelswagen regierte* [Państwowy panteon wygląda jakby Faeton kierował niebieskim rydwanem]. *Absit malum omen* [Oby nie był to zły omen]”⁷. W maju 1767 r. Cassius donosił o „burdach” w Wielkopolsce⁸. „Bar[d]zo się rzeczy w ojczyźnie mieszają – ubolewał w kolejnym liście – słyszę, że [w] nie mało każdym wojewodztwie konfederacja. Pan niech uśmierzy wszyst[k]o i da pokój”⁹. Nie ma w tych doniesieniach żadnej radości ze spodziewanych pozytywnych skutków rosyjskiej interwencji, dominuje zaś obawa przed wojną.

Cassius uważnie śledził wydarzenia związane z tworzeniem konfederacji radomskiej, a później interesował się przebiegiem obrad sejmu warszawskiego¹⁰. Wyrażanym od początku rosyjskiej interwencji obawom towarzyszyło przekonanie,

⁴ Korespondencja Cassiusa potwierdza, że w środowisku innowierczym nie wszyscy z zadowoleniem witali rosyjską interwencję, por. uwagę podającą w wątpliwość istnienie takich postaw, J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji barskiej do protestantów*, „Acta Universitatis Lodzinsis. Folia Historica” 90, 2013, s. 53.

⁵ G.T. Lukowski, *The Szlachta and the Confederacy of Radom, 1764–1767/68. A Study of the Polish Nobility*, Romae 1977, s. 71–73.

⁶ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 6 III 1767, ABCz, sygn. 386, s. 11.

⁷ Ibidem.

⁸ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 20 V 1767, ABCz, sygn. 386, s. 16.

⁹ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 31 V 1767, ABCz, sygn. 386, s. 20.

¹⁰ Świadczy o tym chociażby szczegółowa lektura projektu aktu konfederacji radomskiej, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 26 VI 1767, ABCz, sygn. 386, s. 25–28. Doniesienia

że prawne uregulowanie wolności innowierców na drodze traktatowej wymagać będzie dużego wysiłku¹¹. Jednak stopniowe powodzenie rosyjskiej operacji stało się w końcu źródłem pewnego optymizmu pastora z Orzeszkowa, który – nie gubiąc nigdy perspektywy duchownego – spodziewał się, że gwarancja swobód religijnych przyczyni się do wzrostu liczby protestantów w kraju¹². W trakcie obrad sejmu repninowskiego pisał: „Dziwne czasy, ciekawe i troskliwe. Jedni cieszą, drudzy wojną grożą”¹³. W listach Pawła Ludwika próżno szukać triumfalizmu po – z punktu widzenia dysydentów – zakończonym sukcesem sejmie warszawskim. Cassius miał bowiem świadomość, że utrzymanie politycznego i religijnego równouprawnienia, narzuconego pod presją wojskową, wymagać będzie dalszej rosyjskiej obecności w Rzeczypospolitej. Ta zaś prowadzić musi do ruiny kraju¹⁴.

Wybuch konfederacji barskiej w lutym 1768 r. zaniepokoił pastora z Orzeszkowa, ale początkowo nie do tego stopnia, jak wydarzenia poprzedniego roku. Może to wskazywać na pewne znieczulenie sytuacją nadzwyczajną, w której kraj znajdował się od roku. Przy czym uwagę zwraca opóźnienie, z którym duchowny odnotował pojawienie się nowej konfederacji. „Po skończonym spokojnie sejmie – pisał na początku kwietnia 1768 r. – konfederacja barska się wywiła, ale tak słysząc, że się spląta i obali, co daj Boże. Różni jednak groźnie o niej mówią, lecz jeżeli na swoje tylko spuszcza się siły, bez mocnego poplecznika, nie ostoi się”¹⁵. Widać zatem wyraźnie, że Cassius podzielał powszechny

o kolejnych reasumpcjach obrad *in pleno*, ten do tego, Orzeszkowo 12, 30 I oraz 2 III 1768, ABCz, sygn. 387, s. 4, 10, 12.

¹¹ „W Litwie ma być w te dni konfederacja hetmańska pod Rosji protekcją, z której woli ma być w niej punkt 1. *Liber[a] exerc[iti]o relig[i]onis sine depend[endo] a dero* [wolne praktykowanie religii bez zależności od kleru – tu rzecz odnosi się do wyznawców obu obrządków wschodnich – D.D.]. Podobno jeszcze jedna przy królu. Będzie chaos, aby traktat stanął i ubezpieczył halcyonie [przen. w greckiej mitologii okres spokoju, pokojowej egzystencji – D.D.] warowniejsze niż sejmowe”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 20 V 1767, ABCz, sygn. 386, s. 16.

¹² Cassius miał nadzieję, że niedługo będzie potrzeba zatrudnienia większej liczby duchownych, ale martwił się o ich zabezpieczenie finansowe, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 18 VI 1767, ABCz, sygn. 386, s. 22–24. Z optymizmem o zakończeniu w Warszawie prac nad uregulowaniami prawnymi, ten do tego, 18 XI 1767, *ibidem*, s. 43.

¹³ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 12 I 1768, ABCz, sygn. 387, s. 4.

¹⁴ „Z Torunia mi donoszą, że Mos[k]wy w żołądźce angielskim, ma przyjąć jeszcze więcej do Polski i stać na ochronę (i wytrawienie) dziesięć lat. Kto ich gościem mieć będzie w dobrach swoich, temu bieda”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 2 III 1768, ABCz, sygn. 387, s. 12. O innych powodach niezadowolenia niekatolików z wyników sejmu repninowskiego, G.T. Lukowski, *The Szlachta*, s. 254–255.

¹⁵ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 6 IV 1768, ABCz, sygn. 387, s. 16.

wówczas pogląd, że nowa konfederacja rychło sama się wypali i bez dodatkowego wsparcia (którego autor listu nie precyzował) nie ma szans na trwanie. Jednak już w maju, gdy ruch barski rozszerzył się na Wielkopolskę, ton listów Cassiusa zaczął ulegać zmianie. „Wieści o konf[ederacji] barskiej *creverunt eundo* [rosną rozchodząc się; parafraza Wergiliusza, *Enedia* 4, 75 – D.D.]. Zewsząd trwożą – pisał informując jednocześnie o pojawieniu się „duchów”, tj. zbrojnych oddziałów w Poznaniu i Gnieźnie – i musi to być coś *non de nihilo* [czyli: i nie może to być bez żadnej podstawy]”¹⁶. Pod wpływem kolejnych doniesień o poczynaniach konfederatów notował: „Tu by uciekać już potrzeba, gdyby to wszystko prawdą było, co fama głosi” i przypuszczał, że wobec narastającego zagrożenia koniecznym będzie odłożenie planowanego synodu¹⁷. We wrześniu 1768 r. wojna barska dotarła w końcu do Orzeszkowa, co skłoniło pastora do opuszczenia niebezpiecznego terenu¹⁸. Od schyłku tego miesiąca Cassius coraz częściej bywał w pruskim Drezdenku, skąd adresował większość listów, czasem tylko informując o krótkich podróżach do domu. Były one możliwe tylko do drugiej połowy 1770 r., kiedy to – pod pretekstem epidemii chorób zakaźnych – władze pruskie zamknęły granicę¹⁹. Zza pruskiej granicy Cassius nadal uważnie śledził przebieg wojny barskiej²⁰.

Poza poczuciem narastającego zagrożenia w listach pastora z 1768 r. pojawił się interesujący wątek zainicjowania działalności wspólnego sądu

¹⁶ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 2 V 1768, ABCz, sygn. 387, s. 18.

¹⁷ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 12 V 1768, ABCz, sygn. 387, s. 20–21. Podobnie o poczuciu zagrożenia, ten do tego, 4 VIII 1768, ibidem, s. 27.

¹⁸ „Ściągnęli się w nasz kąt konfederaci. W Wieliniu wiele złego narobili, nawiedzili Orzeszków, Pożarów, ale dość dyskretnie. Moskwa z Wielinia i wypłoszyła i rozproszyła, teraz się wszędzie uwijają. Jeśli to długo potrwa, będzie mi wielki piskorz [tj. bieda, krzywda – D.D.]”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 28 IX 1768, ABCz, sygn. 387, s. 34–35. W podobnym tonie: „W Orzeszk[owie] uciekających przed Moskwą było konfed[eratów] kilku, ale szkody nie zrobili miejscu, tylko człeku p[ani] Unrużyny [być może Fryderyki z Brudzewskich, żony Piotra Władysława Unruga, podkomorzego JKM – D.D.] z Prusimia zrzuciwszy go konia wzięli”, ten do tego, Drezdenko 6 X 1768, ibidem, s. 36.

¹⁹ „Czy wiadomo nie wiem, że granice wszystkie pozamykano, wypuszczają z kraju, ale nie wpuszczają. Poczta jednak swoim idzie trybem dotąd; dla mnie bieda, że swoich parafianów nawiedzić nie mogę, chyba bez powrotu do tutecznych”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko [6 IX?] 1770, ABCz, sygn. 389, s. 30.

²⁰ Przykładowo o potyczce konfederatów z wojskami rosyjskimi w Łobżenicy, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 8 XII 1768, ABCz, sygn. 387, s. 46; por. o nierozstrzygniętej potyczce z 4 grudnia 1768 r., W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 93–94.

katolicko-protestancko-dyzunickiego o charakterze apelacyjnym – *iudicium mixtum*, powołanego decyzją sejmu repninowskiego do rozpatrywania spraw wyznaniowych²¹. Jest to o tyle ważne świadectwo, że w znanej mi literaturze przedmiotu dotąd nikt nie zauważył, że w trakcie konfederacji barskiej *iudicium mixtum* formalnie się ukonstytuowało²². Tymczasem już pod koniec sierpnia 1768 r. Cassius donosił, że coś dzieje się w Warszawie wokół spraw wyznaniowych²³. Początkowo dysponował jedynie informacją o wezwaniu do stolicy Augusta Stanisława Goltza, jednego z marszałków konfederacji toruńskiej i przywódcy stronnictwa dysydenckiego podczas negocjacji na ostatnim sejmie. Miesiąc później orzeszkowski pastor precyzował, że wedle doniesień z Warszawy ambasador Repnin postanowił wyegzekwować postanowienia aktu osobnego do traktatu 1768 r. i doprowadzić do inauguracji prac *iudicium mixtum*. Na 1 października 1768 r. wezwał do Warszawy tych, którzy mieli w owym trybunale zasiąść²⁴. Przebiegu obrad ani żadnych innych szczegółów Cassius nie podał, a sprawę sądu mieszanego w jego korespondencji zamyka lakoniczna informacja z listopada 1768 r., z której wszak jednoznacznie wynika, że wstępne posiedzenie jednak się odbyło, po czym trybunał załimitował obrady²⁵. Niezależnie od mizernego skutku oznacza to, że formalnie *iudicium mixtum* rozpoczęło działanie.

Innym interesującym wątkiem politycznym, do którego odniósł się pastor Cassius, były rodzące się w 1769 r. w gronie przywódców ruchu dysydenckiego pomysły sformowania nowej konfederacji innowierczej. Miałyby ona być odpowiedzią na ucisk innowierców przez wojska barskie. Wspomniany August Stanisław Goltz jesienią 1769 r. podał projekt owego związku ambasadorowi

²¹ O *iudicium mixtum*, G.T. Lukowski, *The Szlachta*, s. 223–225.

²² Por. uwagę o tym, że sąd *iudicium mixtum* nie rozpoczął działalności, W. Kriegseisen, *Dysydenci i dyzunicy w Rzeczypospolitej epoki stanisławowskiej*, w: *Stanisław August i jego Rzeczpospolita. Dramat państwa, odrodzenie narodu*, red. Z. Zielińska, A. Sołtys, Warszawa 2013, s. 60.

²³ „Przy dworze ma być jakiś wielki interes *in proposito* [w celu], chciano propozycje jakieś uczynić *diss[ident]am*, sprowadzono dla tego st[arost]ę [grudziądzkiego Augusta Stanisława] Golcza; jest to dotąd *aenigma* [zagadka], o którym spodziewam się przyszłą pocztą explikacji”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 30 VIII 1768, ABCz, sygn. 387, s. 29.

²⁴ „Kniaź Repnin chce, aby *iuxta tractatum* [zgodnie z traktatem] d[ie] 1. 8bris *iudicium mixtum* wzięło początek i ufundowano jurysdykcję dla tego powołano mianowanych *pro iudicibus* [na sędziów]. Ale jak tam zajechać to sęk, kiedy w całym kraju takie *mixtum et confusum* [pomieszanie i dezorientacja], że aż strach. Zagają przynajmniej i załimitują”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo] 21 IX 1768, ABCz, sygn. 387, s. 31.

²⁵ „*Iudicium mixtum* raz załimitowane *in termino* reasumpcji pewnie drugą weźmie limitę, bo *inter arma silent leges* [w czasie wojny milczą prawa]”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko] b.d. XI 1768, ABCz, sygn. 387, s. 41.

rosyjskiemu. Plan zakładał opanowanie pod osłoną wojsk rosyjskich Wielkopolski i Prus Królewskich oraz odebranie przez dysydentów w dobrach szlachty katolickiej, królewskich i duchownych odszkodowań za nadużycia wojsk barskich. Projekt nie zyskał ani aprobaty w środowisku innowierców, ani poparcia Rosji²⁶. Listy Cassiusa dowodzą krytycznego podejścia do sprawy pastora z Orzeszkowa.

Do tej *allgemeine Sache* [ogólnej sprawy, tj. interesu innowierców – D.D.] – pisał już w kwietniu 1769 r. – należy powtórne wysłanie posłów do dworów zagranicznych i inne *media* [sposoby], które *in politicis* [w polityce] obierać podobno będą *ex gr[em]is* – z szeregów] zjazdu, nowa konfederacja etc. na to wielkich sum potrzeba, *mensuras* [miary] biorąc od konfederacji przeszłych toruńskiej i słuckiej, które same tylko 2400# [dukatów] zjadły (trzeba było paradować, biesiadować, asemblować, redutować i Bóg wie nieco dla promocji *der allgemeinen Sache*)²⁷.

Kwestią zatem, która trapiła Cassiusa była konieczność wyłożenia dużych sum na działalność polityczną, co mogłoby prowadzić tylko do pogłębienia problemów finansowych, z którymi borykała się Jednota. Jej sytuacja materialna dodatkowo pogarszała się w związku z daninami nakładanymi na zbory i majątki innowierców przez władze konfederacji barskiej w wymiarze większym niż ten, który obciążał katolików²⁸. Stąd pastor prosił brata, aby starał się zapobiec zwłaszcza zaangażowaniu w sprawę nowej konfederacji lokalnego patrona Adama Bronikowskiego²⁹. W 1771 r. w środowisku dysydenckim stało się jasne, że postanowienia traktatu warszawskiego z 1768 r. dotyczące spraw wyznaniowych podlegać będą po zakończeniu konfederacji barskiej renegocjacji.

²⁶ W. Konopczyński, *Goltz August*, PSB, t. 8, Wrocław 1959–1960, s. 233.

²⁷ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko] b.d. IV 1769, ABCz, sygn. 388, s. 15–16.

²⁸ „Spólnie na wszystkich włożony podatek tak cięższe, że się już stawia nieznośnym” i dalej szereg skarg na podatki konfederackie. Ponadto Cassius obawiał się nadużyć przy egzekwowaniu podatków: „Powtarzam i gorąco życzę, aby magistrat to na się wziął, ugodzić ryczałtem pewną sumę mniej wynoszącą, niż tak *viritim* płacić mający, i żeby deputati zbiegli drogę w Poznaniu tam płacąc i tam kwity biorąc, aby *in locum* [na miejsce] nie zajeżdżano po nie, boby to był osobny koszt, albo i osobne strapienie”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko?] 21 XII 1769, ABCz, sygn. 388, s. 59–61. O zwiększonym wymiarze podatków nakładanych na protestantów w Wielkopolsce w stosunku do obciążeń katolików i dodatkowych daninach, W. Szczygielski, *Konfederacja barska*, s. 236–237, szczegółły: przyp. 13; J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji*, s. 64.

²⁹ „Cóż tedy zostanie na potrzeby biednej naszej Jednoty, nie będzie się do czego osiągnąć, tak jako i dziś. Życzę za tym serdecznie, aby temu zabiedz, a między innymi, żebyś WM Pan kochany brat jako senior ozwał się do WM Pana A[dama] Br[onikowskiego] i żwawie go od tego odwodził”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko?] 21 XII 1769, ABCz, sygn. 388, s. 59–61.

Na tę z kolei wiadomość pastor Cassius, który – jak sędzę – z powodu rezydowania w Dreźnie był blisko ówczesnych kręgów decyzyjnych³⁰, zareagował spokojnie, a być może nawet z odrobiną rezygnacji³¹.

Krytyczny stosunek Pawła Ludwika Cassiusa do planów konfederackich z 1769 r. i pomysłów politycznych z 1771 r. wyraźnie koresponduje z jego sceptycznym podejściem do sytuacji z początku 1767 r. Pastor z Orzeszkowa niechętny był politycznym poczynaniom przywódców stronnictwa innowierczego, prowadzącym do zaogniania sytuacji w kraju. Widać więc wyraźnie, że inne były interesy prowincjonalnych pastorów i ich szlacheckich patronów, zaangażowanych polityków.

Ostatecznym wyrazem bezradności Pawła Ludwika Cassiusa wobec wydarzeń, które rozgrywały się na wielkiej scenie politycznej, jest jego zrezygnowany stosunek do negocjacji na temat spraw dysydentów na sejmie rozbiorowym. „Z Warszawy nic nie mamy pociesznego – pisał latem 1773 r. – Delegacja [sejmowa] od czasu do czasu odwołuje czynności”³². W liście uderza rozczarowanie lekceważącą postawą ambasadora rosyjskiego Ottona Magnusa von Stackelberga, którego władczyni Katarzyna II kreowała się wszak na promotorkę praw dysydentów, a w Rosji (o czym niżej) innowiercy upatrywali ochrony i protekcji. „Gdy się marszałek sejmowy [Adam Poniński] z tym dał słyszeć, że delegacja wkrótce zacznie traktować z dissidentami – pisał Cassius – rzekł na to poseł moskiewski do jednego z naszych, stylem prawdziwego moskwicina: *die Narren werden ohne uns einen Deut ausrichten* [głupcy nic bez nas nie osiągną]”³³. Żadnych nadziei nie wiązał także Cassius z innymi dyplomata-
tami, mając przy tym pełną świadomość, że decyzje o losie polskich innowierców

³⁰ W marcu 1771 r. w Dreźnie sformułowano anonimowy, choć pisany w imieniu protestantów wielkopolskich list adresowany do rosyjskiego ambasadora Michaiła Wołkońskiego, w którym to piśmie – w związku ze spodziewanymi renegocjacjami traktatu z 1768 r. – zawarto żądanie prawa do wolnej zmiany wyznania (a więc zniesienia prawa karnego dotyczącego apostazji) oraz zniesienia statusu religii dominującej dla katolicyzmu, prosząc jednocześnie o wsparcie i asystę Katarzyny II w negocjacjach, Kopia francuska i polskie tłumaczenie listu do M. Wołkońskiego, Dreźnie 8 III 1771, ABCz, sygn. 2166, s. 1–6.

³¹ „*In publicis* [w sprawach publicznych] co się dzieje gazeta uczy, prócz której ja nic nie wiem, wyjąwszy nasz partykularny interes *in genere* [ogólnie] wzięty, który teraz w krytycznych bardzo względem traktatu zostawa terminach, ponieważ znowu traktować na nowo rozkazano, aczkolwiek już Traktat Warszawski dawniej stanął. Co się w tym zawiera, dokąd zmierza, albo co tego będzie za skutek, w cierpliwości czekać trzeba”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Dreźnie 18 IV 1771, ABCz, sygn. 389, s. 63.

³² P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Orzeszkowo 15 VII?] 1773, ABCz, sygn. 390, s. 24.

³³ Ibidem.

nie należą ani do nich, ani do polskiego sejmu, a ostateczne rozwiązania będą oznaczały ograniczenia prawne:

Z tym wszystkim tają się przed naszymi posłowie cudzoziemscy, jaką plantę względem dissidentów dwory ich ułożyły, tak że los nasz wcale jest niepewny. Sam tylko austriacki [poseł Karl Emeryk Revitzki] z tym się wyjawiał, że pozwalac na to nie może, aby diss[idenci] dostąpili wyższych urzędów i legislacji; że prędzej by mógł zezwolić na *liberum trans[itum]* [tu: wolność zmiany wyznania]; a żeby tymczasem diss[idenci] myśleli o tym, jakby prawa ich przyszłe jak najlepiej być mogły warowane³⁴.

Swoje rozważania o tym, co dzieje się na sejmie pastor orzeszkowski gorzko sumował: „Ja się z tych wszystkich zamachów niczego dobrego dla nas spodziewam, bo nie ma takiego, który by interes nasz wspierał szczerze. Polityka przewrotna jest duszą wszystkich czynności, a ksi[ążę]ta światowi o pomnożenie chwały bożej nie stoją. Modlić się nam należy, żeby Bóg radę achitofelów [tu: przewrotnych doradców] obracał w głupstwa”³⁵. Z całego listu przebija uczucie zawodu postawą wszystkich polityków i brak poczucia, że istnieje realna siła polityczna, która reprezentuje interesy innowierców w Rzeczypospolitej.

Najlepszym jednak przykładem zdystansowanego stosunku Pawła Ludwika Cassiusa do świata wielkiej polityki jest jego kpiąca reakcja na wydanie w październiku 1770 r. aktu bezkrólewia przez Generalność barską, a więc wydarzenie, które z punktu widzenia prowincjonalnego pastora było poza obszarem jego bezpośrednich interesów.

Manifest konfederacji g[e]n[er]alnej, a osobliwie akt *interregni in m[anu]sc[ri]pto* doszedł miejsca tego – pisał pastor i ironizował dalej – Godny prawdziwie czytania *propter dura, dira, mira* [z powodu trudnych, strasznych, cudownych rzeczy] del ---[!], które się w nim zawierają. Stanisław August R[ex] deklarowany *pro capite invindicabili* [tu: jako wyjęty spod prawa; nawiązanie do praw kardynalnych z 1768 r. – D.D.], jako intruz, uzurpator, *sacrilegus* [świętokradca], tyran etc. *infantos* [= *infandos*] *titulos caeteros mitto* [pozostawiam inne niesławne tytuły]; i już ci po nim, bo już zszymfowany [zwymsławiany, zelżony] i do królewskiego cechu bodaj należeć będzie. *Es geht nirgends voller zu als in der Welt* [przen. szalony/pijany świat]. *O medici mediam pertundite venam* [Lekarze, uderzcie w tę nabrzmiałą żyłę – niedokładny cytat z Juwenalisa, Satyra 6, wers 46]³⁶!

Na zakończenie pastor pozwolił sobie na kpinę z autorów aktu bezkrólewia: „Bodaj jeszcze Polska takich miała statystów, jak terazniejsi. Gładko napiszą,

³⁴ Ibidem.

³⁵ Ibidem.

³⁶ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 19 XII 1770, ABCz, sygn. 389, s. 46.

ozdobnie powiedzą, królów robią *et fine refingunt* [i wreszcie robią od nowa]³⁷. Nie ma w zacytowanym fragmencie obawy przed skutkami aktu bezkrólewia, nie ma strachu przed pogłębieniem się zamieszania w kraju. Jedyne, co można z listu Cassiusa wyczytać, to złośliwość pod adresem statystów barskich i – jak się zdaje – szlachty w ogóle. Sprawa bezkrólewia i zamachu na Stanisława Augusta nie znalazła dalszego odbicia w zachowanej korespondencji pastora, co może jednak wynikać z faktu, że – z jednym wyjątkiem – brak jest listów z drugiej połowy 1771 r. Jedyne echem tych wydarzeń była sucha informacja o wyrokach na królobójców zasądzonych przez sąd sejmowy w 1773 r.³⁸

Były jednak zdarzenia żywo interesujące Pawła Ludwika Cassiusa, którym poświęcał dużo uwagi. Należał do nich napad w czasie wojny barskiej na zbór w Żychlinie, którego szlacheckim patronem – podobnie jak Orzeszkowa – był Adam Bronikowski. Dzięki badaniom Wojciecha Kriegseisena jest to jeden z najlepiej znanych w literaturze przedmiotu przejawów przemocy wobec innowierców w Wielkopolsce³⁹. Za warszawskim badaczem, który bazował na wypisach z księgi zborowej, można powtórzyć, że w 1768 r., a następnie 13 stycznia 1769 r. doszło do napadów na zbór i ciężkiego pobicia, a następnie morderstwa żychlińskiego pastora (Joachima Samuela) Majewskiego. „Autorami tej zbrodni i zabójcami byli dwaj Łubowscy ojciec z synem, Walenty Radomicki, byli jeszcze przy tym Kamiński, Jaranowski, Janiszewski, człowiek, który służył był za fornała u księdza kanonika w Koninie”⁴⁰.

Listy pastora z Orzeszkowa przynoszą dalsze szczegóły dotyczące tego, co stało się w Żychlinie i pozwalają zwrócić uwagę na pewne pomijane dotąd aspekty całego wydarzenia. Po raz pierwszy Cassius, wyraźnie poruszony, pisał o sprawie w listopadzie 1768 r. „O ks[iędzu] Majewskim pewna, że go do czysta powtarzając wyrabowali, po czym związali napadłszy w nocy wlekli do kościoła, tam wieszać chcieli, po tym zbili kańczugami i katowali, palce w kurki śrubując i tam leżącego zostawili, aż go nazajutrz wyniesiono do domu. Żyje, ale że nogi pokatowane nie może [chodzić]”⁴¹. W napadzie na zbór w Żychlinie zginął także kucharz Bronikowskiego, a cały majątek wyrabowano⁴². Po pierwszym

³⁷ Ibidem.

³⁸ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Orzeszkowo 23 VIII 1773, ABCz, sygn. 390, s. 45.

³⁹ W. Kriegseisen, *Zbór ewangelicko-reformowany (kalwiński) w Żychlinie koło Konina*, OiRP 37, 1993, s. 103–114; idem, *Żychlin – najstarsza dziś w Polsce parafia ewangelicko-reformowana (część druga)*, „Jednota” 1993, 9, s. 15–17.

⁴⁰ Cyt. za W. Kriegseisen, *Zbór ewangelicko-reformowany*, s. 110.

⁴¹ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko] b.d. XI 1768, ABCz, sygn. 387, s. 41.

⁴² Po pierwszym napadzie syn pobitego pastora obawiał się o to, że ojciec został bez środków do życia; posłał mu więc kawę, cukier, herbatę i tytoń – wszystko to „na wzmocnienie”, J. Majewski

pobicie Majewskiego jego syn podjął intensywne starania o wywiezienie ojca do Wrocławia, nie tylko prosząc o pomoc w tej sprawie seniora duchownego Jana Aleksandra Cassiusa, ale także kołacząc do Bronikowskiego i zgłaszając gotowość pisania na dwór w Berlinie⁴³. W grudniu miał miejsce kolejny napad na Żychlin, a pastor z Orzeszkowa sugerował, że sprawcy byli ci sami⁴⁴. W lutym 1769 r. Cassius podał wiadomość o kolejnym (trzecim?) napadzie na Żychlin i śmierci Majewskiego. „Jest wiadomość z Żychlina, że ten kochany brat [Majewski] po tysiącnym strapieniu *cruenta obiit morte* [zmarł krwawą/okrutną śmiercią]. Napadłszy go, kacia[!] konf[ederaci], między którymi *notas ex vicinia* [znanymi z okolicy], Radomiński *quidam* [pewien], którzy mu głowę szablami na krzyż rozwalili”⁴⁵.

W opisach Cassiusa uwagę zwraca okrucieństwo, z którym potraktowano Majewskiego, i to, że pastor orzeszkowski w pierwszej relacji nie wskazał na konfederatów jako sprawców zdarzenia⁴⁶. Ani dane sprawców odnotowane w księdze zborowej, ani podane przez Cassiusa nie pozwalają na ich jednoznaczną identyfikację jako uczestników oddziałów barskich. Wydaje się więc, że w listopadzie 1768 r. na zбір w Żychlinie napadała jedna z band („kup swawolnych”), złożona z ludzi lokalnego pochodzenia, na co wskazuje fakt ich rozpoznania, którzy, korzystając z wojennej zawieruchy, prowadzili działalność rabunkową⁴⁷.

do J.A. Cassiusa, Tabor 15 I 1769, ABCz, sygn. 483, s. 49–52. Po śmierci zaś Majewskiego to, co pozostało w parafii żychlińskiej, zabrali miejscowi chłopci, a zboże wywieziono do dworu, „Chłoptwo resztę sprzętów wyrabowali i gospodarstwa polnego. Cokolwiek zboża pozostałego do dworu wzięto. Zaharapczyli konie [– –]. Bydło powietrzem padło. Nic nie pozostało dla syna oprócz książek, które w Lesznie mają być zachowane”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko?] 12 II 1769, ABCz, sygn. 388, s. 6.

⁴³ J. Majewski do J.A. Cassiusa, Tabor 15 I 1769, ABCz, sygn. 483, s. 49–52.

⁴⁴ „Z Żychlina dziś mamy wiadomość, że tam znowu byli, mielsarza i kucharza Zygmunta zrabowali i zbili ostatniego; o ks[iędzu] Majewskim nie masz w liście i wzmianki, stąd wnoszę, że com wyżej pisał o pobiciu jego potwornym *falsum*. Koni też znowu parę ze stajni wzięli ciż sami w nocy. Pani Pogurskiej we dworze *victualia* [produkty spożywcze] niektóre, fartuch i chustkę z ciała wzięli. Pieniędzy im także dać musiała. [– –] Skądkolwiek tylko kto przyjedzie albo pisze, to jednakowe narzekanie”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 8 XII 1768, ABCz, sygn. 387, s. 46–48.

⁴⁵ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko?] 12 II 1769, ABCz, sygn. 388, s. 6.

⁴⁶ Jest to tym wyraźniejsze, że w tym samym liście Cassius podał informację o wyrabowaniu młyna, jednoznacznie wskazując na sprawstwo konfederatów i pościg za nimi rosyjskiego oddziału: „Konf[ederaci] wyrabowali młyn [nieczytelne]. Poszła za nimi komenda”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko] b.d. XI 1768, ABCz, sygn. 387, s. 41.

⁴⁷ Na agresję owych „kup” skierowaną przeciwko innowiercom zwrócił uwagę J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji*, s. 65–66.

Przy czym czasem trudno było rozgraniczyć pomiędzy konfederatami a włączającymi się i siejącymi postrach wśród ludności cywilnej bandami. Świadczy o tym chociażby odnotowana przez Cassiusa w innym miejscu działalność rabunkowa braci Kosmowskich, których – jako konfederatów odłączonych od oddziału – próbował dyscyplinować marszałek konfederacji wielkopolskiej Ignacy Skarbak-Malczewski⁴⁸. Informacja o śmierci Majewskiego podana przez Cassiusa zdaje się potwierdzać przypuszczenie, że z takim właśnie przypadkiem mamy do czynienia w Żychlinie, a sprawcami byli konfederaccy dezenterzy lub banda podająca się za żołnierzy.

Pastor Cassius przekazał także informację, że uciekając się do gróźb, sprawcy mordu zabronili pochować zmarłego pastora, ale „zbiwszy deski na trumnę dworscy pod dzwonnice go wstawili”⁴⁹. W marcu 1769 r. w związku z działalnością pułkownika Iwana Drewicza Cassius podał wiadomość – jak się okazało fałszywą⁵⁰ – że rosyjski oficer podczas rzekomej bytności w Żychlinie kazał pochować Majewskiego⁵¹. W czerwcu 1769 r. zaś doszło do sprofanowania zwłok przez jednego z dowódców oddziałów konfederackich (tu już Cassius nie miał wątpliwości, identyfikując w ten sposób sprawcę). Pisał:

Z Żychlina niepomyślnie znowu były wiadomości. Pięciu z wozem przyjechawszy o cztery konie, z dworu wywieźli, co im się podobało. Po nich przyszła komenda o stu koni, która wymusiła 5 pachołków, a gdy nie stało pieniędzy na ich wyprawę, musiał podstarości [tu: zarządca wsi; nie wiem, o kogo chodzi – D.D.] wełnę sprzedać. Znowu 40 koni przyjechało, a p[an] komendant od każdej chałupy chciał mieć po 2# [dukaty]. Gdy się podstarości ekuzował, że nie ma skąd brać, odpowiedział, wiem ja gdzie pieniądze chowasz, pod trupa (ks[iędza] Majewskiego) je kładziesz, a pobiegysz[!] do kościoła z trumny trupa wyrzucił, ale nic nie znalazł; po tym mielcarza nieboraka znowu zbito i zrabowano⁵².

⁴⁸ „Kosmowscy *fratres* [bracia] wszedłszy d[nia] 13 j[anuaris] w międzyrzeckie dwory Góroński, Chyckiński i Wielkogorzycki wyrabowali, co *scilicet* [naturalnie] jeszcze znaleźli. Po tym nieprzytomnym panom kazali pozwy położyć, nie tylko ale i drugim w tej stronie do obozu pod Koninem do sądów konfederackich. [– –] Miało przyjść Moskwy 3000 w okolicę Poznania i postąpić więcej aż do 12 m[ilia – tysięcy] [– –] Kosmowscy się też umknęli przez Zbąszyn ku Koninowi, którym traktem *nescio* [nie wiem]”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezenko 26 I 1769, ABCz, sygn. 388, s. 4; o uniwersale Malczewskiego z 21 lutego 1769 r. skierowanym przeciwko działalności rabunkowej konfederatów, którzy opuścili oddziały, ze wskazaniem przykładu Kosmowskich, W. Szczygielski, *Konfederacja barska*, s. 194.

⁴⁹ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezenko?] 12 II 1769, ABCz, sygn. 388, s. 6.

⁵⁰ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezenko?] b.d. IV 1769, ABCz, sygn. 388, s. 13.

⁵¹ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezenko?] 2 III 1769, ABCz, sygn. 388, s. 11.

⁵² P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezenko?] [pocz. VI 1769], ABCz, sygn. 388, s. 27.

Widać zatem wyraźnie, że pozbawiony obecności właściciela Żychlin był obiektem częstych napadów i rabunków, przymusowego wybierania rekruta i nadzwyczajnych kontrybucji, a dotyczyło to zarówno zboru, jak i dworu. Kiedy zaś ostatecznie pochowano Majewskiego, nie wiem – Cassius więcej nie wspominał o tej sprawie w listach.

Zniszczenie zboru w Żychlinie i faktyczne zabójstwo tamtejszego pastora, można z jednej strony rozpatrywać w kategoriach przemocy na tle religijnym⁵³, z drugiej też – warto dostrzec wątek polityczny i wpisać te wydarzenia w szereg represji, które dotknęły dobra przywódców konfederacji słuckiej i toruńskiej ze strony konfederatów barskich⁵⁴. W relacjach pastora z Orzeszkowa wyraźnie widać oba te wątki. Uważam, że wielomiesięczną zwłokę w pochowaniu ciała Majewskiego wynikającą z zakazu wydanego przez powracających do Żychlina rabusiów czy beczeszczenie zwłok przez konfederatów pod pretekstem poszukiwania ukrytych przed rabunkiem pieniędzy zaliczyć niewątpliwie należy do przemocy na tle religijnym – przemocy niejako symbolicznej, bo skierowanej przeciwko nieżyjącemu, ale dotyczącej całą wspólnotę religijną⁵⁵. Warto w tym miejscu postawić także pytanie – nawet jeśli nie sposób na nie odpowiedzieć na podstawie badanych źródeł – czy przedłużanie aktu przemocy poprzez zakaz pochówku wynikało tylko z osobistej niechęci lokalnych konfederatów, czy było wynikiem zdefiniowanego przez część przywódców w początkach istnienia związku barskiego przekonania, że to protestanci właśnie są najgorszymi wrogami⁵⁶. Wojciech Kriegseisen w krótkim, syntetycznym studium na temat położenia innowierców stwierdził, iż nie ma dowodów na to, że przemoc w dobie wojny barskiej wynikała z realizacji polityki antydystrydenckiej⁵⁷. Czy jednak w wypadku Żychlina nie mamy do czynienia z takim przypadkiem pozostaje dla mnie pytaniem otwartym.

⁵³ O pojęciu przemocy na tle religijnym, N. Zemon Davis, *Rytuały przemocy*, OiRP 30, 1985, s. 33–53.

⁵⁴ W. Kriegseisen, *Die Dissidenten in den sechziger Jahren des 18. Jahrhunderts und in die Epoche der Ersten Teilung Polens*, w: *Polen und Österreich im 18. Jahrhundert*, red. W. Leitsch, S. Trawkowski, Warszawa 2000, s. 89.

⁵⁵ O kierowaniu przemocy religijnej przeciwko zmarłym, por. N. Zemon Davis, *Rytuały przemocy*, s. 39.

⁵⁶ Analiza manifestów konfederackich z początków istnienia związku ze wskazaniem na ewangelików jako tych, których określono jako wrogów, i z informacją o unieważnieniu owych manifestów, J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji*, s. 51–53, 55–56.

⁵⁷ W. Kriegseisen, *Between Intolerance and Persecution. Polish and Lithuanian Protestants in the 18th Century*, APH 73, 1996, s. 26.

Na marginesie należy zwrócić uwagę na to, że pogrzeby urządzone przez dysydentów były postrzegane przez społeczność katolicką jako szczególnie niepożądana demonstracja obecności w przestrzeni publicznej. Dowodzi tego fakt, że poza zasadniczym ograniczeniem prawa do reprezentacji politycznej wśród niewielu modyfikacji statusu prawnego innowierców, których dokonano na sejmie rozbiorowym lat 1773–1775, znalazły się zapisy dotyczące pochówków właśnie. Po wielu zgłoszonych podczas obrad delegacji sejmowej skargach na to, że pogrzeby innowierców zakłócają obchody świąt kościelnych, w *Akcie osobnym* dotyczącym spraw wyznaniowych ograniczono dysydentom prawo do organizacji konduktów w dni świąt katolickich⁵⁸. Oznaczało to, że katolicy narzucili swój kalendarz w przestrzeni publicznej, co uznać można za kolejny przejaw przyznania religii rzymskiej statusu dominującej w Rzeczypospolitej. Być może zatem zakaz pogrzebienia Majewskiego wziął się także z chęci ograniczenia praktyk religijnych dysydentów w przestrzeni publicznej kontrolowanej wówczas przez konfederatów.

Wracając do sytuacji w Żychlinie w 1769 r., trzeba też zauważyć, że powracanie do dóbr Bronikowskiego kolejnych „kup” czy oddziałów konfederackich, rabunek pieniędzy, przymusowy werbunek ludzi uznać należy za typową dla tego okresu zemstę dokonywaną na dobrach ziemskich politycznego przeciwnika, którego nie sposób było osiągnąć osobiście (Bronikowski przebywał w Warszawie, której przed konfederatami strzegła zarówno królewska gwardia, jak i wojska rosyjskie)⁵⁹. Przy czym warto dodać, że strategię niszczenia dóbr ziemskich stosowały wszystkie strony ówczesnego konfliktu i w tym sensie wydarzenia w Żychlinie wpisywały się w typowy schemat terroru z okresu wojny barskiej.

Całe zajście w Żychlinie było dużym zaskoczeniem dla wielkopolskiej wspólnoty ewangelickiej, o czym świadczy nie tylko ton listów Pawła Ludwika Cassiusa, lecz również komentarz zawarty w liście Jana Majewskiego, syna zmarłego pastora: „Pewnie się WM[o]ść Pan [Adam] Bronikowski nie spodziewał, iż ta zawierucha tak długo trwać będzie, bo by się był postarał o komendę moskiewską, żeby ojca

⁵⁸ Przy czym odnośne zapisy wyraźnie stwierdzały, że w razie konieczności pogrzeb można urządzić z samego rana lub po zakończeniu uroczystości katolickich, *Akt Osobny*, VL 8, fol. 61; z tej samej przesłanki, tj. chęci ograniczenia przejawów kultu niekatolickiego w przestrzeni publicznej, wynikał wprowadzony w tym samym akcie zakaz używania dzwonów w nowo powstałych świątyniach innowierczych poza miastami, D. Dukwicz, *Rosja wobec sejmu rozbiorowego warszawskiego (1772–1775)*, Warszawa 2015, s. 284.

⁵⁹ O aktach zemsty kierowanych przeciwko przywódcom konfederacji dysydenckich, J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji*, s. 62.

i inszych ludzi naszej konfesji aż na granice odprowadziła. Ja bym już dotychczas był się postarał o służbę, gdyż z grosza żyć za granicą koszt wielki, alem sam myślał, że to długo trwać nie może”⁶⁰. Powyższy cytat obrazuje zaskoczenie tym, że konfederacja barska nabrała rozmachu. Majewski zapewne nie był w tym odczuciu odosobniony. W istocie bowiem – tak jak pisał syn zmarłego pastora – Bronikowski, mimo że zdawał sobie sprawę z zagrożenia, jakie niósł ze sobą wybuch konfederacji i z upływem czasu formułował coraz bardziej pesymistyczne przypuszczenia o możliwej ruinie kraju i masowym rozlewie krwi, to spodziewał się jednocześnie, że Rosji uda się szybko pokonać barzan⁶¹. Pomimo narastającego niepokoju wiara w siłę i ochronę wojsk Katarzyny II zapewne była przyczyną, dla której nie poczynił kroków mających na celu zabezpieczenie dóbr ziemskich i poddanych. Dopiero kilka miesięcy po zabójstwie pastora Majewskiego Bronikowski wydzierżawił Żychlin katolikowi Ignacemu Szpotańskiemu, co pastor z Orzeszkowa interpretował jako próbę zwiększenia bezpieczeństwa zarówno współwyznawców, jak i majątku⁶². Ponieważ informacje z Żychlina od połowy 1769 r. zniknęły z korespondencji Cassiusa, sądzić można, że strategia Bronikowskiego okazała się skuteczna.

Wracając do zacytowanej wyżej opinii Jana Majewskiego, należy zauważyć, że potwierdza ona znany z literatury fakt, że wielkopolscy protestanci, podobnie jak ich szlachecki patron, upatrywali swego bezpieczeństwa w asyście wojsk rosyjskich, a pożądanym azylem było pruskie terytorium⁶³. W ten sam sposób myśleć musiał także Paweł Ludwik Cassius, skoro większość czasu w latach 1769–1771 spędził w Drezdenku, które stało się jednym z głównych refugium dla wielkopolskich ewangelików w okresie barskim, co *notabene* przyczyniło się do rozwoju miasta⁶⁴. Cassius powrócił do Orzeszkowa na stałe dopiero u schyłku 1771 r.⁶⁵, gdy w Wielkopolsce na dobre ustała barska zawierucha.

⁶⁰ J. Majewski do J.A. Cassiusa, Tabor 15 I 1769, ABCz, sygn. 483, s. 49–52.

⁶¹ A. Bronikowski do J.A. Cassiusa, 21 i 25 III oraz [data dzienna nieczytelna] V i 27 V 1768, ABCz, sygn. 358, s. 82–95, 113–114, 118–121.

⁶² „Pisałem wczoraj do niego [chodzi o zarządzającego Żychlinem podstarościego – D.D.] ciesząc go przez pewnego p. Szpotańskiego, któremu dziedzic dzierżawę puścił Żychlin; może tym sposobem nasi tam pozostali nieco lepszego użyją bezpieczeństwa, a będzie przynajmniej kto, coby temu poradził, żeby te dobra do szczeru nie były zrujnowane, a chłopci się nie rozbiegli, jak już czynią”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, [Drezdenko] [pocz. czerwca 1769], ABCz, sygn. 388, s. 27.

⁶³ J.J. Głowacki, *Stosunek konfederacji*, s. 53–54.

⁶⁴ W. Szczygielski, *Konfederacja barska*, s. 167–174.

⁶⁵ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Orzeszkowo 5 XII 1771, ABCz, sygn. 389, s. 43.

Trzeba odnotować, że wydarzenia w Żychlinie nie były jednostkowe. Podobne, choć nie tak dramatyczne wypadki dotknęły też inne zbory protestanckie w Wielkopolsce. Kilka informacji o napadach odnotowano w *Kroniczce gminy ewangelickiej w Poznaniu*, w której *post factum* oceniono, że „podczas swojego pobytu konfederaci popełniali największe niegodziwości; tutejszych mieszkańców, nie patrząc na osobę, bili, plądrowali, a tam gdzie znaleźli dobre konie albo je zabierali, albo wymieniali na zajeżdżone”⁶⁶. Nawet jeśli ten przekaz uznać za zbyt przerysowany, to jest on jednak świadectwem tego, że protestanci wielkopolscy zapamiętali konfederację jako okres ucisku i przemocy⁶⁷. Przy czym warto odnotować, że na podstawie badanej korespondencji Cassiusa można wskazać schyłek 1769 r. jako moment pewnego złagodzenia opresji⁶⁸. W literaturze przedmiotu znalazłam także wzmiankę, że napad na parafię i zniszczenia miały miejsce również w Orzeszkowie, ale – wbrew tym twierdzeniom – korespondencja Cassiusa nie zawiera informacji na ten temat⁶⁹. Wręcz przeciwnie – odnieść z niej można wrażenie, że konfederaci dość łagodnie obchodzili się z tą wsią, być może dlatego, że nie było tam zboru, a miejscowy pastor wyjechał⁷⁰.

W końcu warto też zadać pytanie o reakcję środowiska innowierców na sam rozbiór. W innym miejscu, idąc za ustaleniami Jerzego Dygdały, zwracałam uwagę na obawę jednego z protestanckich burmistrzów Torunia przed przejściem pod władzę Hohenzollernów, formułując hipotezę o tym, że środowisko bogatego mieszczaństwa miało świadomość ciężarów, jakie niesło ze sobą pruskie panowanie⁷¹. Podobne obawy towarzyszyły w tym samym czasie

⁶⁶ *Kroniczka gminy ewangelickiej w Poznaniu 1767–1793*, oprac. R. Marciniak, Poznań 2002, s. 66; w maju 1769 r. w Swarzędzu jeden z dowódców konfederackich siłą wymusił podatki od tamtejszego pastora i groził spalaniem zboru, ibidem, s. 18–19; o napadzie w kwietniu 1771 r. na zбір w Piotrowie, ibidem, s. 39.

⁶⁷ Syntetycznie o przemocy wobec protestantów w Wielkopolsce w dobie konfederacji barskiej, W. Kriegseisen, *Between Intolerance*, s. 24–26; idem, *Dysydenci i dyzunicy*, s. 54.

⁶⁸ „W Sierakowie i w Międzychodzie konf[ederaci] most zrzucili w przeszły wtorek, a nasza dobrodziejka [żona P.L. Cassiusa] nie mogąc tu dłużej dosiedzieć w niedzielę przed tym do Orzeszkowa się puściła; teraz sobie i nam kłopot sprawiła, ale ponieważ teraz konf[ederaci] trochę zgrzecznieli spodziewamy się, że prócz strachu nic jej się nie stanie przeciwnego”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Drezdenko 16 XI 1769, ABCz, sygn. 388, s. 52.

⁶⁹ A. Lepalczyk, Ł. Hajdrych, *Dzieje parafii orzeszkowskiej*, s. 31 – tu autorzy powołali się na list P.L. Cassiusa z 6 V 1770 r., jednak w przywołanym piśmie brak tej informacji.

⁷⁰ Por. cyt. w przyp. 18.

⁷¹ D. Dukwicz, *Czy rozbiór był wstrząsem? Problem reakcji społeczeństwa szlacheckiego Rzeczypospolitej na zabór części terytorium oraz utratę suwerenności w okresie pierwszego rozbioru*, w: *My i oni. Społeczeństwo nowożytniej Rzeczypospolitej wobec państwa*, red. W. Kriegseisen,

Adamowi Bronikowskiemu. „Kto wie nareszcie – pisał latem 1773 r. – co się stanie jeżeli całej nie rozerwą Polski, a jeżeliby do tego nie przyszło, to ją pewnie lepiej jeszcze określą i to, co im się podobać będzie zabiorą; osobliwszej trzeba by odmiany, ażeby się Polska w jakiegokolwiek pozostać mogła sytuacji”⁷². Zatem widać tu troskę o całą Rzeczpospolitą, o trwanie państwa jako takiego. Osobną uwagę Bronikowski poświęcał też swojej wspólnotie wyznaniowej. Pisząc o sprawie zagranicznych kolekt zbieranych na potrzeby wielkopolskiej Jednoty, ubolewał: „Jego M[oi]ć Ks[iążę] Woj[ewoda] [zapewne chodzi o Augusta Sułkowskiego – D.D.] [– –], żąda względem kolekty instrukcji, jakąż mi dać w tym czasie krytycznym? Kiedy nie wiemy przyszłości, kiedy nie wiemy, czy się pewnie zbory wszystkie do Jednoty należące przy Polsce utrzymają”⁷³. Dalej wyrażał niepokój o dalsze wsparcie państw protestanckich dla współwyznawców w Rzeczypospolitej, kluczowe dla finansowej stabilizacji Jednoty: „Pisałem ja dawno do Jego M[oi]ci Ks[ięcia] Wo[je]w[od]y i więcej niż raz, aby się na okoliczności Polski zapatrywał, ile że ani Anglia, ani inne państwa nic nie dadzą, pokąd nie będzie pokoju i ustanowienia w Polsce, pisałem i to, że jeżeli oderwane będą województwa nasze lub województwo, to by nam mało albo nic dać nie chcieli”⁷⁴. Widać zatem obawę wynikającą z braku pewności, jak potoczą się losy kraju i wspólnoty wyznaniowej. Spodziewana zmiana przynależności państwowej i przejście pod panowanie władcy protestanckiego oznaczać mogły utratę zagranicznego finansowania, co wyraźnie wzmagало troskę o podstawy materialne Jednoty. Bronikowski kończył list doniesieniem o tym, że „od Prusaków w Pyanowicach dusze spisane z dworem, znajduje się 104 pogłowia. Takowe zadatki utwierdzają dawne myśli moje, że jeżeli nie co więcej to Obrą przynajmniej pęknie”⁷⁵. Dostrzegał zatem działania pruskich wojskowych dążących do oszacowania potencjału gospodarczego i ludnościowego terenów, które od lat były obszarem zainteresowania króla Fryderyka II i wiązał je z zagrożeniem podziałowym⁷⁶. W innym zaś miejscu

Warszawa 2016, s. 368–369. Ponadto o pojawiających się wśród protestanckich elit Torunia – w perspektywie zagrożenia rozbiorem – pomysłach na samostanowienie w formie wolnego miasta dla uniknięcia pruskiej zależności, J. Dygdała, *Polityka Torunia wobec władz Rzeczypospolitej 1764–1772*, Warszawa–Poznań–Toruń 1977, s. 100.

⁷² A. Bronikowski do J.A. Cassiusa, 30 VII 1773, ABCz, sygn. 359, s. 7–10.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ O działaniach pruskich mierniczych na terenach Wielkopolski w dobie konfederacji barskiej wspomina A. Konias, *Kartografia topograficzna państwa i zaboru pruskiego od połowy XVIII wieku do połowy XX wieku*, Słupsk 2010, s. 29.

o rozbiórze pisał jako o „ciężkiej Ojczyzny klęsce”⁷⁷. Przy czym pewne ustabilizowanie sytuacji politycznej w dobie sejmu rozbiorowego nie gwarantowało zdaniem Bronikowskiego poprawy położenia Jednoty.

Znam ja Jednoty naszej ucisk i niedostatek z obowiązku urzędu – pisał już po zamknięciu obrad sejmu rozbiorowego – radbym, aby w jak najlepszym znajdowała się opatrzeniu, radbym według mego życzenia całe pomyślnie miał powody, radbym aby w obfitości opływała, ale poniekąd powątpiewam, aby się przez ułożoną od WM Panów plantę [nieznany bliżej plan – D.D.], w tym jeszcze krytycznym i trwożliwości pełnym czasie nasza poprawić mogła sytuacja, bo gdy ojczyzna nowej znowu bliska bardzo rewolucji, na którą się z wszech miar zanosi [po kraju szerzyły się wówczas pogłoski o kolejnej wojnie europejskiej – D.D.], bo nie tylko że komput dawnych nowymi z sejmu przeszłego pomnożony malkontentami, ale i rozgraniczenie Polski jeszcze nie determinowane⁷⁸.

Nie znam świadectwa źródłowego mówiącego bezpośrednio o reakcji orzeszkowskiego pastora na zabór ziem Rzeczypospolitej, ale warto odnotować, że od początku wojny barskiej był on wyczulony na pruskie działania wojenne i miał świadomość, że król Fryderyk II może interesować się ziemiami polskimi⁷⁹. Jedyne, co znalazłam w listach Pawła Ludwika, to – wyrażony pod wpływem poczucia rozczarowania początkiem obrad sejmu rozbiorowego – żal do mocarstw o brak promowania interesów dysydentów⁸⁰. Jednocześnie w listach z pierwszego okresu sejmu lat 1773–1775 brak jest obawy przed samym rozbiorem. Spodziewane przejście pod pruskie panowanie Paweł Ludwik Cassius komentował bez emocji: „Żeby się prowincje nasze przy Polsce miały utrzymać, bardzo wątpliwą jest dotąd rzecz”⁸¹. Podobnie z pełną niepokoju reakcją Bronikowskiego wyraźnie kontrastuje niemal zupełnie pozbawiona emocji postawa wspólnego korespondenta pastora z Orzeszkowa i jego szlacheckiego patrona, Jana Aleksandra Cassiusa. „Tu się spodziewamy – pisał senior

⁷⁷ A. Bronikowski do J.A. Cassiusa, 20 XII 1773, ABCz, sygn. 359, s. 15–16.

⁷⁸ A. Bronikowski do J.A. Cassiusa, 8 VI 1775, ABCz, sygn. 359, s. 24–26.

⁷⁹ „Jeszcze tu głucho, aby kr[ól] pr[uski] miał się interesować do Polskiej, atoli szepcą o przygotowaniu wojennym na kogoś, którego że różni różnie wspominają, znać, że to nie znają”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Dreddenko 6 X 1768, ABCz, sygn. 387, s. 36; w kolejnym liście informował o wkroczeniu w granice Polski oddziałów pruskich, wątpiąc, czy faktycznie, zgodnie z deklaracją, maszerują one na Ukrainę po konie remontne; „Nie chce mi się to kupno w głowę zmieścić, bo nie jest *de tempore*”, ten do tego, [Dreddenko, b.d.] XI 1768, ibidem, s. 39; o marszu wojsk pruskich ku Warszawie, ten do tego, [Dreddenko] 8 XII 1768, ibidem, s. 46.

⁸⁰ „Sądząc z okoliczności różnych, zdaje się, że porzuceniem nas dwory pozłocą przykrą pigułkę działową”, P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Orzeszkowo 11 VIII 1773, ABCz, sygn. 390, s. 32.

⁸¹ P.L. Cassius do J.A. Cassiusa, Orzeszkowo 23 VIII 1773, ABCz, sygn. 390, s. 45.

duchowny Jednoty, odnosząc się do perspektywy przejścia pod pruskie panowanie – że Prusakami jeszcze zostaniemy, co czas pokaże”⁸². W innym liście dodawał: „My tu mocno wierzymy, że nas orzeł czarny swymi skrzydłami wkrótce zasłoni, *fiat voluntas D[omi]ni* [niech się dzieje wola Pana], gorzej się mieć nigdy nie możemy, jak się teraz mamy”⁸³. Widać zatem wyraźnie, że spodziewane przejście pod panowanie Fryderyka II dla protestanckich duchownych było scenariuszem, z którym bez problemu się godzili, przy czym wydaje się, że senior Jednoty w jeszcze większym stopniu niż jego brat. Co więcej, wobec doświadczeń wojny barskiej i początku interwencji wojsk rozbiorowych perspektywa zmiany przynależności państwowej zdawała się rodzić nadzieję na pewną poprawę sytuacji.

Wydaje się, że różnica w odbiorze rozbioru wynikała z odmiennej pozycji społecznej tych, którzy pisali o perspektywie podziału. Dla szlachcica czy bogatego mieszczanina owa zmiana oznaczała utratę części wolności i przywilejów, którym cieszył się w Rzeczypospolitej niezależnie od wyznania. Natomiast dla protestanckiego duchownego, który miał za sobą doświadczenie opresji ze strony konfederacji barskiej (chyba nie miało tu znaczenia osobiste doświadczenie) zmiana przynależności państwowej i przejście pod panowanie protestanckiego władcy nie były perspektywą przykrą. Tym bardziej że oznaczało to znalezienie się w kraju, który protestanci duchowni z Wielkopolski doskonale znali i w którym pozycja ewangelickiego ministra była nieporównanie wyższa niż w Rzeczypospolitej.

Sumując powyższe, nieco rozproszone rozważania, można stwierdzić, że analiza korespondencji pastora z Orzeszkowa Pawła Ludwika Cassiusa przyniosła ciekawy obraz spraw publicznych i zaburzeń rosyjskiej interwencji 1767 r. oraz wojny barskiej widzianych oczyma prowincjonalnego duchownego protestanckiego. Z owego obrazu wynika, że był to dla nieszlachcica i niemieszczanina, niezaangażowanego w walkę o przywileje innowierców, czas niełatwy i pełen niepokoju, choć o szoku – by nawiązać do pierwszego cytatu – chyba mówić nie można. Dominującej w korespondencji (co świadomie pominęłam) trosce o finanse własne i Jednoty towarzyszyła obawa przed represjami ze strony konfederatów (lub tych, którzy się za nich podawali) i jednocześnie niechęć do dalszego forsowania politycznych planów szlacheckich przywódców dysydentów. Z punktu widzenia prowincjonalnego pastora oznaczało to bowiem kłopoty i groźbę ruiny zarówno w perspektywie osobistej, jak i całej wspólnoty. Brak też w listach Pawła Ludwika Cassiusa zadowolenia z osiągniętych

⁸² J.A. Cassius do P.L. Cassiusa, [Leszno] 9 IV 1774, ABCz, sygn. 650, s. 59.

⁸³ J.A. Cassius do P.L. Cassiusa, [Leszno] 30 IV 1774, ABCz, sygn. 650, s. 63.

w 1768 r. (i potwierdzonych w 1775 r.) wolności. Odnieść można wręcz wrażenie, że spokojne życie na wielkopolskiej prowincji, pod patronatem protestanckiego właściciela dóbr było na tyle komfortowe, że każda zmiana postrzegana była jako zła. Z wyjątkiem ewentualnego, wymuszonego rozbiorem przejścia pod panowanie władcy protestanta.

